

Katz, Henryk

"A History of socialist thought. T. I: Socialist thought - the forerunners 1789-1850", G. D. H. Cole, London 1953, T. II: "Marxism and anarchism 1850-1890", G. D. H. Cole, London 1954 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 49/3, 613-618

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

G. D. H. Cole, *A History of Socialist Thought* t. I: *Socialist Thought — The Forerunners 1789—1850*, London, Macmillan, 1953, s. XI, 1 nłb, 345, 1 nłb; t. III: *Socialist Thought — Marxism and Anarchism 1850—1890*, London, Macmillan, 1954, s. XI, 1 nłb, 481, 1 nłb.

Profesor G. D. H. Cole znany jest czytelnikowi polskiemu z dzieła teoretycznego, które ukazało się w tłumaczeniu polskim jeszcze przed wojną pt. „Istotny sens marksizmu”. W ostatnich kilku latach prasa nasza przedrukowywała niektóre jego artykuły dotyczące raczej teoretycznych zagadnień współczesności. Mało znany jest szerokiej rzeszy czytelniczej u nas Cole jako historyk ruchu robotniczego, a przecież w tej dziedzinie posiada on najlepsze osiągnięcia. Jego „Short History of the British Working-Class Movement” oraz napisana wspólnie z R. Postagatem monografia z zakresu historii społecznej Anglii pt. „The Common People” należą dziś do klasycznych pozycji historiografii ruchów społecznych. Lata ostatnie poświęcił Cole na opracowanie kilkutomowej „Historii myśli socjalistycznej” w skali powszechnej. Do tej pory ukazały się trzy tomy: tom pierwszy pt. „The Forerunners”, tom drugi pt. „Marxism and Anarchism” i tom trzeci pt. „Second International”. Tom czwarty, opierając się o relację autora, winien doprowadzić historię myśli socjalistycznej do czasów współczesnych, podczas gdy tom piąty stanowić będzie niejako „wstęp” do całości, albowiem autor zamierza dać w nim przekrój myśli poprzedników nowoczesnego socjalizmu, biorąc pod uwagę, że tom pierwszy rozpoczyna się od rewolucji francuskiej. W niniejszej recenzji zamierzam omówić dwa pierwsze tomy, obejmujące okres około 100 lat historii, od wybuchu rewolucji francuskiej w r. 1789 do powstania Drugiej Międzynarodówki. Mimo upływu 4—5 lat od ukazania się tych tomów nie znalazły one jak dotąd echa w polskiej prasie historycznej (o ile wiadomo autorowi tej recenzji), na co może złożył się fakt, że dzieło Cole’a jako całość znajduje się wciąż *in statu nascendi*. Kolejnym tomem trzecim autor niniejszej recenzji zamierza zająć się — z uwagi na temat — odrębnie.

Napisanie tak monumentalnego dzieła nastrecza poważne trudności, nawet jeśli autorem jest doświadczony badacz i wybitny uczony. Przede wszystkim powstaje problem zakresu treści, którą kryje pojęcie „socjalizm”. Autor porusza we wstępie do tomu I trudności i wątpliwości w zdefiniowaniu socjalizmu jako kierunku myśli, czerpiąc jednak otuchę z faktu, że podobnie ma się sprawa z takimi pojęciami jak „demokracja”, „wolność”, „cnota” etc. Nazwę „socjalizmu” przybierały równocześnie w danym okresie historycznym najbardziej różnorodne, często wrogie sobie kierunki. Historycznie nazwa ta przeszła duże ewolucje, termin ten bywał używany dla oznaczenia przeciwieństwa w stosunku do kapitalizmu lub „indywidualizmu”, nieraz jednak — w stosunku do pojęcia „komunizmu”, choć często też był z tym ostatnim pojęciem identyfikowany i używany wymiennie. Występował najczęściej w towarzystwie przymiotników („rewolucyjny”, „pokojowy”, „chrześcijański”, „gildyjny”, „demokratyczny”, „humanistyczny”, „narodowy” etc.). Powstaje zagadnienie, czy w historii „myśli socjalistycznej” należy ująć wszystkie te kierunki, czy też tylko niektóre, a jeśli tak, to jakie ma być kryterium selekcji. Celem rozwiązania tego zagadnienia, nader istotnego dla planu dzieła i określającego w poważnym stopniu jego treść i charakter, autor użył pomocy analizy genetycznej. Przypomina on, że słowo „socjalizm” zostało po raz pierwszy użyte w r. 1832 w piśmie „Le Globe”, wydawanym przez ucznia Saint-Simona, Piotra Leroux, i odtąd rozpowszechniło się ono we Francji i Anglii. „Socjalizm” oznaczał pierwotnie przeciwieństwo indywidualizmu ekonomicznego, *laissez-fairyzmu*. „Socjalistami” byli ci, którzy przeciwstawiali się nieograniczonemu prymatowi praw i żądań jednostki, natomiast prymat

ów przyznawali „elementowi społecznemu“ w stosunkach międzyludzkich i dążyli do wysunięcia „kwestii społecznej“ na front debat o prawach jednostki. Stąd pierwotnie nazwą tą zostali objęci Saint Simon (już po swej śmierci), Fourier i Owen oraz ich uczniowie. Historyczne przesłedzenie, jak treść tego pojęcia rozszerzała się, jakie nowe kierunki myśli i ruchy społeczne nazwę tę przybierały, może pomóc w ostatecznym ukształtowaniu planu takiej historii. Lecz rozwiązując w ten sposób jedną trudność, powstają nowe. Niektóre kierunki „socjalistyczne“, dalekie od negowania „indywidualizmu“ wyciągały z indywidualizmu czy liberalizmu jego ostateczne wnioski, jednostka i jej prawa były kamieniem węgielnym, podstawą i punktem wyjścia ich teorii. Dotyczy to przede wszystkim Godwina, Proudhona i dużych odłamów anarchizmu późniejszego okresu. Jeśli można z dużą ścisłością wątpić w to, czy Godwin może być nazwany socjalistą, to przecież znalazł ón miejsce w historii Cole'a jako niewątpliwy *forerunner* — poprzednik. Autor rozwiązał ostatecznie swe trudności — jak można się zorientować z pierwszych tomów — nie stosując szczególnych dyskryminacji. Prócz niewątpliwych socjalistów obejmuje on swoimi rozważaniami wszystkie kierunki komunizmyczne, choć przynajmniej dwukrotnie w historii, w latach czterdziestych XIX wieku i w okresie międzywojennym w wieku XX, socjalizm i komunizm jako pewne prądy ideologiczne i polityczne były sobie dość ostro przeciwstawne (z uwzględnieniem różnic obu okresów). Obejmuje przede wszystkim marksizm, choć w początkach swej działalności Marks i Engels określali się wyraźnie jako komuniści, by nazwą tą odciąć się od „socjalizmu“, jak go ówczesnie rozumiano, a dopiero w późniejszym okresie swego życia pogodzili się z desygnatą „socjalizmu naukowego“, a nawet „socjaldemokracji“ (Engels krytykował to pojęcie, lecz ostatecznie zgodził się na nie; por. uwagę o Partii Socjalistyczno-Demokratycznej francuskiej w „Manifestie Komunistycznym“, rozdział IV). W dziele Cole'a szeroko są uwzględnione wszystkie prądy anarchistyczne, zarówno te, które uznają prymat indywidualizmu, jak i kojarzące się z kolektywizmem względnie „komunizmem“ (Kropotkin). Przynajmniej w pierwszych dwóch tomach mamy przegląd kierunków konserwatywnych i religijnych, które bądź określały się jako „socjalistyczne“, bądź też istotnie zawierały poważne elementy socjalistycznej krytyki kapitalizmu oraz programy przemian i reform społecznych. Gama sięga tu od tak humanistycznego bojownika o sprawę uciśnionych, jakim był ksiądz Lamennais, poprzez biskupa Kettelera, którego akcja była niewątpliwą dywersją w stosunku do autentycznego ruchu robotniczego w Niemczech, aż do osławionego reakcjonisty i monarchisty, poprzednika hitleryzmu, pastora Stöckera. Ponadto autor objął swą pracą różne kierunki reformistyczne, względnie działaczy i myślicieli, którzy z socjalizmem w jakimkolwiek sensie nic lub prawie nic nie mieli wspólnego, lecz odegrali mimo to pewną rolę w ogólnej historii socjalizmu. Należą tu tacy ludzie jak Tom Paine, najrozmaitsi propagatorzy reform agrarnych, zwolennicy nacjonalizacji ziemi, w szczególności Henry George, a także — dekabryści rosyjscy, pojmowani jako progenitorzy późniejszego ruchu rewolucyjnego w Rosji, który przybrał w następnym po nich pokoleniu zabarwienie socjalistyczne. Uwzględnieni są niemieccy „socjaliści z katedry“ (*Kathedersozialisten*) oraz zwolennicy podziału zysków w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Znalazło się też miejsce dla filozofa Fichtego i rewolucjonisty republikańskiego Mazziniego. Jak więc widzimy koncepcja autora jest bardzo szeroka, co ma swoje zalety o tyle, że czytelnik otrzymuje duże bogactwo często nieznanego lub mało znanego materiału oraz powstają większe możliwości porównań różnorodnych systemów. Ma to i swoje ujemne strony, niebezpieczeństwa, które jednak — trzeba przyznać — istniałyby też i w koncepcjach zawężonych. Wydaje się, że znacznie trudniej będzie utrzymać się

przy tak szerokiej koncepcji w historii najnowszej, gdy nazwę „socjalistów“ przyjmowali burżuazyjni demokraci we Francji (*socialistes-radicaux*) lub nawet faszyści.

Druga zasadnicza trudność w koncepcji takiego dzieła polega na wyodrębnieniu kierunków „myśli“ i zagadnień teoretycznych z historii żywych ruchów społecznych, w szczególności ruchu robotniczego, tam gdzie teoria i praktyka wydają się — najczęściej — pozostawać w zwartym splocie wzajemnych uzależnień. Choć autor zastrzeżę się na wstępie, że dzieło jego nie jest historią socjalizmu w ogóle, lecz „tylko myśli socjalistycznej z takim odniesieniem [*references*] do aktualnych ruchów, jakie jest konieczne dla wytłumaczenia myśli“, to bardziej udało mu się owo wyodrębnienie w tomie I, aniżeli w tomie II, choć tom ten nic na tym bynajmniej nie utracił. Tom pierwszy siłą rzeczy jest ujęty biograficznie i zawiera on sylwetki myślicieli, których autor nazywa „poprzednikami“ (przypuszczalnie: poprzednikami masowych ruchów). Rdzeń tomu drugiego stanowi konflikt między marksizmem a anarchizmem, przy czym obok obszernych partii poświęconych sporom ideologicznym otrzymujemy opis całokształtu walki i na innych płaszczyznach. Podstawowe przyczyny rozwoju tych prądów i ich konfliktu widzi autor w zaostreniu się problematyki społecznego charakteru przemysłu i jego kontroli oraz w rozwoju parlamentaryzmu. Tom ten jest — mimo prymatu historii myśli — dość dokładną monografią historii powszechnej ruchu robotniczego i socjalizmu w drugiej połowie XIX wieku. Trudność wydzielenia myśli, teorii i praktyki oraz polityki jest tu ogromna, każdy kongres Międzynarodówki jest tego jaskrawym przykładem. Jasność wykładu, logika języka, żywość i barwa stylu — oto nieodłączne zalety całości. By nadać swym postaciom kolory życia i zgłębić je, autor sięga do momentów psychologicznych i socjologicznych. Często, lecz niekonsekwentnie, uwzględnia momenty ewolucji poszczególnych myślicieli (dobrze — Saint-Simona, gorzej np. — Proudhona). Zachowując krytyczny stosunek do postaci, z którymi ma do czynienia, na ogół jest niezwykle ostrożny w stosowaniu ciemniejszych barw przy odmalowywaniu charakterów, deklaruje wyrozumiały stosunek do ich słabostek lub nawet załamań (ciekawe uwagi o słynnej „spowiedzi“ Bakunina, którą napisał w więzieniu dla cara Mikołaja I). Żałować jednak należy, że autor na ogół rezygnuje z badania zagadnienia, do jakiego stopnia poszczególne kierunki i prądy myśli odpowiadały realnym interesom poszczególnych klas, warstw względnie innych grup społecznych, jakie istniały relacje między ideologiami, partiami i określonymi sferami interesów materialnych. Analiza taka, jeśli odrzuci się nienaukowe dedukcje, (które niesłusznie praktykowano jako rzekome zastosowanie „metody marksistowskiej“), musi być oparta o bogate materiały dowodowe i jest niezwykle trudna, ale wydaje się być niezbędna dla całkowitego wyczerpania problematyki historii myśli. Wydaje się też, że obszerniej należało potraktować ewolucję ekonomiki kapitalistycznej i położenie klasy robotniczej, albowiem to także, część ogólnego tła historycznego, znajduje się w bezpośrednim związku z historią myśli socjalistycznej i ma na nią przemożny wpływ.

Pisząc swą historię autor nie traci z uwagi problematyki współczesnej, określa ona w dużym stopniu kierunek jego poszukiwań i zainteresowań. Zagadnienie charakteru przyszłej własności socjalistycznej oraz władzy państwowej w społeczeństwie socjalistycznym dominuje w wielu partiach książki. Aktualna problematyka określa ciekawe zestawienia i porównania systemów (np. Saint-Simona i Fouriera), a w poszczególnych myślicielach autor dopatruje się czasami prekursorów pewnych prądów współczesnych (np. Saint-Simon — technokratyzm; Ludwik Blanc — „demokratyczny socjalizm“). Cenne są te ustępy, w których autor wykazuje, jak rosnący przemysł i problematyka proletariatu skierowywały uwagę wielu myślicieli i działaczy na zagadnienie własności ziemskiej, które przewija się od Babeufa poprzez Owena i czarty-

stę O'Connora do późna w wieku XIX. Najcenniejsze są te części książki, które dotyczą problematyki Anglii w pierwszej połowie XIX wieku. Badacz, który by się zainteresował niewątpliwie ciekawym, a raczej przeoczonym zagadnieniem „angielskich źródeł marksizmu“ znalazłby tu wiele ciekawego materiału i wskazówek do dalszych poszukiwań. Uderzają natomiast pewne braki, jeśli chodzi o inne kraje. Żałować należy, że Cole pominął Dezamy'go, który miał duży wpływ na ruch komunistyczny w latach czterdziestych XIX w. we Francji. Zarzuty, które autor wysuwa pod adresem „rosyjskich marksistów“ w sprawie Bielińskiego, wydają się być oparte na nieporozumieniu, albowiem już to co pisze o Bielińskim Cole (tom II, s. 36—37) wystarczy dla uzasadnienia poglądu, że Bieliński był prekursorem współczesnego ruchu rewolucyjnego i marksizmu w Rosji. Szkoda, że przy omawianiu problemów Pierwszej Międzynarodówki autor pominął dość ważne dyskusje nad „kwestią narodową“. Niezwykle ciekawe są uwagi autora o specyficznych warunkach rozwoju niemieckiej socjaldemokracji po powstaniu Rzeszy, w szczególności o jej stosunku do kościołów — w porównaniu z sytuacją we Francji. Szkoda, że analiza ta nie objęła porównania całokształtu warunków politycznych w Cesarstwie Niemieckim i w Trzeciej Republice, a w szczególności wpływu ustaw wyjątkowych na oblicze teoretyczne i praktykę polityczną niemieckiej socjaldemokracji.

Wiele miejsca w obu pierwszych tomach poświęcił autor postaciom Marksa i Engelsa, ich twórczości i działalności praktycznej. Autor skonstruował swój materiał w ten sposób, że wpieryw zreferował „Manifest Komunistyczny“ (rozdział XXII, tom I), a dopiero w następnym rozdziale — twórczość i działalność Marksa i Engelsa w okresie poprzedzającym napisanie „Manifestu“. Należy przypuszczać, że trudniejszą dla wielu czytelników charakterystykę światopoglądu marksowskiego, którego ukształtowanie się historyczne przypada wcześniej (lata 1843—6), autor chciał poprzedzić stosunkowo dostępniejszą relacją treści „Manifestu“. Cole, nie będąc marksistą, a próbuje marksistowską interpretację rozwoju społecznego w odniesieniu przynajmniej do historii zachodniej Europy od czasów Odrodzenia. Daje on na ogół wierny wykład myśli marksistowskiej w dziedzinie filozofii, socjologii i ekonomii, lecz w części interpretacyjnej i oceniającej jego uwagi są nader dyskusyjne. Trudno zgodzić się z autorem w szeregu istotnych punktów. Według Cole'a marksizm w zagadnieniach moralności stoi na stanowisku „relatywizmu“ i na tym tle toczyła się walka wpieryw z „prawdziwymi socjalistami“ (Hess i inni), następnie z anarchistami, a później — sprzeczność między relatywizmem i absolutyzmem moralnym „stała się częścią składową linii oddzielającej komunizm od demokratycznego socjalizmu na Zachodzie“ (s. 243, tom I). Nie można zgodzić się z poglądem, że relatywizm etyczny czy „realizm“ (w sensie, że cel uswieca ośrodek) charakteryzuje postawę Marksa i Engelsa, lub ją wyczerpuje. Wiele światła na ten problem rzuca walka Marksa z Bakuninem w sprawie Nieczajewa (która jest odrębnie u Cole'a omówiona w tomie II) i dlatego np. stosunek marksizmu i anarchizmu do spraw etyki został poniekąd w powyższym miejscu w tomie pierwszym odwrócony. Nie sędzę też, by było słuszne, jakoby właśnie ta sprawa była u podstaw rozbicia we współczesnym ruchu robotniczym. W innym miejscu Cole przypisuje teoretycznemu stanowisku Marksa charakter pragmatyczny („Mówił on swym współczesnym nie tyle «to jest prawdziwe» ile, w duchu badacza społecznego «tak należy to zrobić»“, t. I, s. 275). Marksistowska teza o nieuniknionym zwycięstwie proletariatu i o jego misji historycznej była nie tyle oparta na przesłankach naukowych, ile okazała się skutecznym narzędziem działalności praktycznej, a Marks był „na tyle realistą, by zrozumieć, że wiara w pewność zwycięstwa dodaje ducha bojowego, a nie powstrzymuje od walki“ (*makes most men fight harder and not hold back from the battle, tamże*). Wy-

daje się, że dość wiele napisano na temat różnic między marksistowskim materializmem a pragmatyzmem, by w recenzji tej raz jeszcze wracać do tej sprawy, a Cole w swej krytyce marksizmu niewątpliwie powinien uwzględnić obronę uczniów Marksa (np. Cornfortha na gruncie angielskim) przed tego rodzaju ujęciem marksizmu. O wiele szerszej krytyce poddaje autor marksowską ekonomię polityczną. Dotyczy ona w szczególności „Kapitału“, przy czym autor na ogół wraca do zarzutów, względnie rozwija te, które już w swoim czasie wysunął w swym wstępie do tomu I „Kapitału“, wydanego w „Everyman's Library“. Cole wysoko ceni historyczne partie „Kapitału“ i raz jeszcze podkreśla owocność marksistowskiej metodologii historii. „W historycznych rozdziałach «Kapitału» Marks zastosował świadomie swą materialistyczną koncepcję historii do badań nad powstaniem kapitalizmu na Zachodzie... Nawet ci, którzy odmawiają przyjęcia materialistycznej koncepcji historii jako ważnego drogowskazu do całego rozwoju ludzkości z trudem zaprzeczają, że w stosunku do okresu i obszaru, którym zajmował się Marks, użycie tej koncepcji rzuciło wiele nowego światła na ciąg wydarzeń, lub że jego wkład był pod tym względem najwyższej wagi“ (t. II, s. 297). Natomiast marksistowskiej teorii ekonomicznej Cole odmawia wartości naukowej i jest ona jego zdaniem „gigantyczną metafizyczną konstrukcją“. Zarzut zastąpienia nauki przez metafizykę autor powtarza kilkakrotnie, posługuje się przy tym argumentem, że koncepcje ekonomiczne Marksa „opierają się na pewnych zasadniczych twierdzeniach, które nie mogą być ani udowodnione, ani obalone przez porównanie ich z aktualnymi zjawiskami kapitalistycznego rynku“ (t. II, s. 286). Minimalizując znaczenie naukowe „Kapitału“ autor — i przy tej okazji — widzi w pracy teoretycznej Marksa głównie skuteczne narzędzie działania praktycznego. „Gigantyczna nadbudowa marksistowskiej teorii wartości... była w najwyższym stopniu skuteczna... służyła ona w istocie jako potężny bodziec wiary i działania i w tym pragmatycznym sensie (podkreślenie moje — H. K.) była ona «prawdziwą» o tyle, o ile to było potrzebne dla zamierzonego celu“ (t. II, s. 288). Marks — według autora — nie chciał uznać osiągnięć post-klasycznej ekonomii politycznej, zignorował je i w tym sensie nie podążył za postępem nauki. Jego metoda była dedukcyjna i na wskroś abstrakcyjna, odziedziczył ją od swych poprzedników (w szczególności od Ricarda) ograniczając się do krytycznego przewyżczenia trudności i błędów, w jakie tamci popadali. „Skoro tylko Marks przestawał pisać gospodarczą i społeczną historię i pisał miast tego teoretyczną ekonomię, przestawał zachowywać się jak uczony badający fakty i rozpoczynał wymyślać teorie (*spinning theories out of his own head*) w sposób nader nienaukowy i metafizyczny“ (t. II, s. 314). Oto najbardziej ogólna synteza wkładu Marksa do nauki ekonomicznej w ocenie prof. Cole'a.

Spór o „Kapitał“ sam przez się należy do „historii myśli socjalistycznej“ i stanowi ważny fragment tej historii. Zwolennicy ekonomii marksistowskiej mają w tym sporze ważne argumenty i niejednokrotnie oponowali przeciw tym zarzutom, które w stosunku do „Kapitału“ wysuwa Cole. I tym razem recenzentowi dzieła Cole'a wydaje się, że nie wziął on w ogóle lub w niedostatecznej mierze argumentów tych pod uwagę. Niektóre z nich powtórzę w dużym skrócie. Pomiedzy partiami historycznymi a teoretycznymi „Kapitału“ nie ma zasadniczego przeciwieństwa, albowiem dla Marksa najbardziej nawet abstrakcyjne konstrukcje teoretyczne stanowiły zawsze uogólnienie faktów i zjawisk ekonomicznych w ich przebiegu historycznym. Owe fakty i zjawiska Marks ujmował w skali masowej, jako fakty i zjawiska społeczne, abstrahując od tego, co indywidualne i przypadkowe. Ujmował je historycznie, w ewolucji, w związkach przyczynowo-skutkowych, z których wyłaniały się procesy historyczne. Głównym celem, do którego zdążył, było

wykrzycie praw ekonomicznych rozwoju społecznego, rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego w szczególności. Jeśli prawdziwa, choćby z ograniczeniami miejsca i czasu, jest marksistowska koncepcja historii, to niemierniej prawdziwa jest jego teoria ekonomiczna, bez której owa koncepcja byłaby tylko roboczą hipotezą. Post-klasyczne szkoły ekonomiczne nie były mniej „abstrakcyjne“, aniżeli klasycy ekonomii czy Marks, choćby temu przeczyły pozory. Do jakiego stopnia nowe metody i ujęcie teoretyczne były wynikiem postępów nauki ekonomicznej, a do jakiego — wynikały z założenia, że za wszelką cenę należy podważyć i obalić twierdzenia ekonomii marksistowskiej — zagadnienie to może w najlepszym razie być jeszcze w sferze dyskusji, nie można natomiast bezapelacyjnie przyjąć rozstrzygnięcia na korzyść pierwszego członu w powyższym postawieniu sprawy.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że cenną pomocą są zawarte w obu tomach przeglądy bibliograficzne. Wzorem wielu podręczników (w tym uniwersyteckich), a nawet monografii, wydawanych w krajach anglosaskich, autor nie umieszcza odnośników do tekstu, natomiast każdy z tomów jak i rozdziałów zaopatrzył „wybraną bibliografią“. W bibliografii dominują pozycje w jęz. angielskim i francuskim (oryginały i tłumaczenia), pozycje monograficzne mają przewagę nad źródłami. Żałować należy, że brak niektórych poważnych pozycji literatury rosyjskiej, w szczególności świętego znawcy Marksa i jego epoki — R j a z a n o w a.

Henryk Katz

Nikolaus von Preradovich, *Die Führungsschichten in Österreich und Preussen (1804—1918). Mit einem Ausblick bis zum Jahre 1945*, Veröffentlichungen des Institutes für europäische Geschichte, Mainz t. XI, s. V, 240.

Praca ta stawia sobie cele bardzo ambitne. W przedmowie czytamy: „...ma to być próba oświetlenia z nowego punktu widzenia całości przebiegu historycznego (*den Gesamtablauf der Geschichte*) przez socjologiczne uporządkowanie osobistości, które w monarchii austro-węgierskiej i cesarstwie austriackim oraz w królestwie Pruskim i cesarstwie Niemieckim odgrywały decydującą rolę... zajmując najwyższe urzędy w dyplomacji, administracji, wojskowości i parlamentarystyce“. Szczegółowe badania przeprowadza autor stawiając trzy zasadnicze pytania, a to pierwsze: pochodzenie warstw przodujących, przy czym zasadniczo idzie tu o walor zasady szlacheckiej, to znaczy o pochodzenie szlacheckie, czy mieszczańskie, o siłę asymilacyjną szlachty, wreszcie o narodowość, z tym, że nie odgrywa przy tym roli poczucie narodowe danej osobistości, ale terytorium, z którego wywodzi się jej rodzina. Drugie pytanie to rozwój (*Aufstieg*) warstw przodujących, wreszcie trzecie to ciągłość (*Kontinuität*) rodziny w służbie państwowej i wojskowej.

Ponieważ nie można badać tych zagadnień na całej przestrzeni ponad stuletniego okresu, autor prowadzi badania przekrojowe, to znaczy ogranicza się do pewnych dat, które uważa za zwrotne, w każdym razie ważne w dziejach tych dwu państw. Dla Austrii są to daty 1804, 1816, 1829, 1847, 1859, 1878, 1897, 1908, 1918, dobrane tak, aby dawały pewnego rodzaju sondę w materiał co jakiejś 10 do 20 lat. Trzeba przyznać, że daty te są wybrane szczęśliwie. Dla Prus odpowiednie daty to 1806, 1816, 1829, 1847, 1862, 1878, 1890, 1909, 1918.

Jeśli idzie o wyróżnione kategorie pochodzenia autor wyróżnia ich pięć: arystokracja (*Hochadel*), stara szlachta, nowa szlachta, mieszczaństwo i drobnomie-